

W naszej małej Galicji...

665 O szacunek dla dziadka Haliny Gryglaszewskiej

KRAKÓW słynie jako miasto teatralne, ale Międzynarodowy Dzień Teatru (27 marca) obchodzono u nas w tym roku nader skromnie. Stary Teatr nie pokazał na dużej scenie żadnego przedstawienia ograniczając się do marnego „Wilka stepowego” przy ul. Sławkowskiej i znakomitego „Kalkwerku” w Kameralnym. Teatr im. J. Słowackiego i „Maszkaron” swoje premiery przygotowały dzień wcześniej, „Bagatela” — dzień później. Jedyłą premierą prezentowaną 27 marca była „Geniale Frau, czyli rzecz o Gabrieli Zapolskiej” Teatru Faktu Niny Repetowskiej, wystawiona na scenie „Groteski”. Pani Repetowska w roli Zapolskiej była naprawdę świetna. Na premierze była obecna (jak zawsze) **Zofia Niwińska**. Pokazała się także (w świetnej formie, szkoda że już nie gra!) dawno nie widziana **Halina Gryglaszewska**. Przy popremierowym szampanie nie omieszkała żartobliwie wypomnieć Ninie Repetowskiej, że jako Zapolska zbyt obcesowo poczyną sobie z jej

krewniakiem. Wyszło na jaw, że Stanisław Janowski, mąż „Geniale Frau” — był stryjecznym dziadkiem Haliny Gryglaszewskiej! Nasza mała Galicja... (g)

////////////////////